Cena 15 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

EXPRESS ILUSTROWANY

Nr 236 (3101)

ROK VII.

ŁÓDŹ 2.X.52

CZWARTEK

Na cześć wyborów i XIX Zjazdu WKP(b)

Pełni entuzjazmu

robotnicy łódzcy realizują zobowiązania

Coraz liczniej napływają meldunki o pomyślnej realizacji zobowiązań produkcyjnych podjętych przez załogi zakładów pracy na cześć wyborów i XIX Zjazdu WKP(b).

W Łodzi w przemyśle włókienniczym w czołówce wykonujących zobowiązania znalazły się m. in. ZPDz. im. Konopnickiej, ZPW im. Andrzeja Struga, ZPO im. Próchnika i ZPB im. Dzierżyńskiego.

Dziewiarze z zakładów im. Konopnickiej wykonali plan kwartalny przedterminowo, przy czym sukces ten zawdzięczają właśnie zwycięskiej realizacji zobowiązań, które we wrześniu wykonane zostały aż w 130 proc.

W zakładach im. Struga w Łodzi w pełnych 100 proc. wykonało swe zobowiązania przedwyborcze już 830 pracowników, stąd też osiągnięcia załogi przy wykonywaniu planów miesięcznych. Równie dobrze przebiega praca nad wykonaniem zobowiązań załogi w zakładach im. Reymonta, gdzie tzw. plan zobowiązaniowy za ostatnią dekadę wykonano w 104 proc.

Są jednak i zakłady, w których tempo realizacji czynu produkcyjnego jest jeszcze zbyt powolne. Należą do nich np. zakłady im. Kasprzaka, Łukasińskiego, 9 Maja i Barlickiego. W tych ostatnich plany produkcji udałoby się wykonać znacznie lepiej, gdyby kierownictwo w większym niż dotąd stopniu zmobilizowało załogę wokół zadań czynu.

Równie niedostatecznie postępuje wykonanie zobowiązań w ZPB im. Marchlewskiego. Trudności, które stanęły tu np. przed załogą tkalni, można usunąć poprzez dalszą mobilizację zespołów i brygad oraz bardziej regularny dopływ przędzy z przędzalni średniej. (g)

Nasza błyskawica — EXPRESSEM po zakłady

Niewesoło było referentowi współzawodnictwa w ZPW im. Łukasińskiego, gdy musiał przyznać, że wykonanie zobowiązań w tych zakładach po prostu ...„leży".

Bo posłuchajcie: poza Wiktorią Wojciechowską — tkaczką, która do 29 bm. wykonała całkowicie swoje zobowiązanie oraz zespołami szpularni i wątkarni, które zamiast 730 kg przędzy przewinęły w tym czasie 795 kg — nie ma właściwie czym się chwalić.

I wskazano nam na trudności: zła jakość przędzy otrzymywanej z ZPW im. Kasprzaka, niedostateczne kwalifikacje, spowodowane brakiem szkolenia załogi metodą Kowalowa...

Obywatele z kierownictwa! Zwróćcie na to uwagę i pomóżcie załodze w jej pracy!

* * *

Nieśmiałe i skromne są szwaczki z ZPDz. im. Konopnickiej. Na cześć wyborów i XIX Zjazdu WKP(b) postanowiły one we wrześniu uszyć dodatkowo 17.955 sztuk sweterków, a wykonały, wiecie ile? — 22.654! Czyż by nie wzięły pod uwagę wydajności takich koleżanek, jak Zofia Kac, która wykonuje dziennie plan w 286 proc.?

A w krajalni? Krojczyni Władysława Jesionek wyrabia normę 215 proc., nic też dziwnego, że oddział wykonał zobowiązania wrześniowe z wysoką nadwyżką — zamiast 5.985 sztuk dał 8.805.

Oprócz Zofii Kac i Władysławy Jesionek dobrym przykładem dla całej załogi jest szwaczka chustek, Zofia Tulik, wykonująca plan w 200 proc. I jej więc wysiłek znajduje się również w osiągnięciach oddziału. Oto zobowiązania swe wykonał aż w 240 proc.!

Sprawozdanie Hermanna Materna z rozmów w Bonn

BERLIN. — Jak podaje agencja ADN, w dniu 1 października br. odbyło się otwarcie kolejnej XXVI sesji Izby Ludowej NRD. Jednym z punktów porządku obrad sesji było sprawozdanie delegacji Izby Ludowej z jej wyjazdu do Bonn i dyskusja nad nim.

Sprawozdanie to w imieniu delegacji złożył Hermann Matern.

Amb. Lewikowski wręczył listy uwierzytelniające

MOSKWA. — Dnia 1 października przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR Szwernik przyjął na Kremlu ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w ZSRR Wacława Lewikowskiego, który wręczył mu swe listy uwierzytelniające.

Po wręczeniu listów uwierzytelniających przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR Szwernik odbył rozmowę z ambasadorem Lewikowskim.

W jednym z kin wiedeńskich rozpoczęto wyświetlanie filmu pt. „Lis pustyni", sławiącego hitlerowskiego generała Rommla. Masy pracujące Wiednia wystąpiły z kategorycznym protestem, urządzając potężne demonstracje.

Masowa akcja protestacyjna mieszkańców stolicy Austrii uwieńczona została sukcesem. Władze zmuszone były do wydania zakazu wyświetlania filmu, gloryfikującego hitlerowskiego generała.

Na zdjęciu: demonstracja przed kinem.

Fot. — CAF





Związek Radziecki udzielił głodującej ludności Indii pomocy w żywności.

Na zdjęciu: statek „Admirał Uszakow" w porcie odeskim przed wyruszeniem do Indii ze zbożem radzieckim.

Fot. — CAF

Naród radziecki godnie wita XIX Zjazd partii Lenina — Stalina

MOSKWA. — Już za kilka dni — 5 bm. rozpoczną się obrady XIX Zjazdu WKP(b) — partii Lenina — Stalina. W całym Związku Radzieckim odbywają się konferencje partyjne, których uczestnicy z ogromną aktywnością dyskutują nad projektem dyrektyw XIX Zjazdu WKP(b) w sprawie planu pięcioletniego oraz nad projektem zmienionego statutu partii.

We wszystkich republikach ZSRR rozwija się współzawodnictwo podjęte dla uczczenia Zjazdu.

Zwycięsko realizują swe zobowiązania budowniczowie największej na świecie elektrowni wodnej na Wołdze w pobliżu Kujbyszewa. Wykonali oni przedterminowo plan prac budowlano-montażowych przewidzianych na wrzesień.

Poważne sukcesy odnieśli również we współzawodnictwie podjętym dla uczczenia XIX Zjazdu WKP(b) robotnicy potężnych zakładów samochodowych w Gorki. Wielki entuzjazm twórczy panuje w przedsiębiorstwach Uralu. Około 1.500 robotników zakładów „Uralmaszzawod" wykonało już normy roczne.

Marsz. Rokossowski pozdrawia armię rumuńską w dniu jej święta

WARSZAWA. — Z okazji święta ludowej armii rumuńskiej, marsz. Rokossowski wystosował depeszę gratulacyjną na ręce min. Sił Zbrojnych Rumunii, generała-pułkownika E. Bondaras, w której w imieniu swoim i żołnierzy polskich pozdrawia siły zbrojne ludowej Rumunii i życzy im dalszych sukcesów.

Wybory w Japonii pod znakiem przekupstwa

MOSKWA. — Agencja TASS donosi z Tokio:

Dnia 1 października odbyły się w Japonii wybory do niższej izby parlamentu. Głosowanie rozpoczęło się o godz. 7 rano. Wyniki głosowania podane będą 2 października.

Prasa japońska podkreśla, iż Amerykanie stosowali na szeroką skalę przekupstwo, pragnąc w ten sposób wpłynąć na korzystny dla siebie wynik wyborów.

Według doniesień dziennika „Kindżoku Rodosia", znany faszysta Kendżoi Asahara, który kandydował w mieście Jawata, otrzymał od ambasadora amerykańskiego na „wydatki wyborcze" 300 milionów jen.

Mao Tse-tung wydał przyjęcie z okazji proklamowania republiki

PEKIN. — Dnia 30 września. w przeddzień trzeciej rocznicy powstania Chińskiej Republiki Ludowej, Przewodniczący Centralnego Rządu Ludowego Mao-Tse-tung wydał w byłym pałacu cesarskim wielkie uroczyste przyjęcie.

Mao-Tse-tung, powitany przez zebranych burzliwą owacją, wygłosił krótkie przemówienie.

PRZYJĘCIE W AMBASADZIE CHIŃSKIEJ

WARSZAWA. — 1 bm. z okazji święta narodowego Chińskiej Republiki Ludowej ambasador Chińskiej Republiki Ludowej w Polsce Tsen Yun-tsuan wydał przyjęcie w sali kameralnej Teatru Narodowego w Warszawie.

Na przyjęcie przybyli członkowie Biura Politycznego KC PZPR, członkowie Rady Państwa, członkowie rządu z premierem Józefem Cyrankiewiczem na czele oraz generalicja z Marszałkiem Polski — Konstantym Rokossowskim na czele.

Przyjęcie upłynęło w bardzo serdecznej atmosferze.

Otoczona miłością narodu młodzież studencka rozpoczęła nowy rok pracy

Przemówienie inauguracyjne ministra Rapackiego

WARSZAWA. — „Szkolnictwo wyższe Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej służy narodowi i jego walce o pokój i lepszą socjalistyczną przyszłość" — oto hasło, pod którym około 134 tysiące młodzieży szkół wyższych wszystkich typów zainaugurowało uroczyście w dniu 1 października br. nowy rok akademicki 1952-53.

Podczas tradycyjnych uroczystości w wyższych uczelniach profesorowie i studenci wysłuchali okolicznościowego przemówienia ministra Szkolnictwa Wyższego, Adama Rapackiego.

Było ono transmitowane przez radio z auli Politechniki Warszawskiej. Do studentów wyższych szkół pedagogicznych przemówił minister Oświaty — Witold Jarosiński, a do młodzieży Wyższych Szkół Artystycznych, wiceminister Kultury i Sztuki — Włodzimierz Sokorski.

Poniżej podajemy fragmenty przemówienia min. Rapackiego.

W Polsce przedwrześniowej, tak jak dziś w krajach kapitalistycznych, inauguracji roku akademickiego towarzyszyły pomruki prasy burżuazyjnej i sanacyjnych polityków — o „nadprodukcji inteligencji", a po ulicach krążyli bezrobotni z dyplomem w kieszeni.

Z naszych wyższych uczelni wyjdzie w roku 1952 — blisko 5 razy więcej absolwentów niż przed wojną, a cały kraj woła: mało — dawajcie więcej!

Nauka coraz skuteczniej służy narodowi, jego pracy i walce, jego wielkim planom gospodarczym, wzbogaca świadomość, kulturę i wspomaga pracę milionów.

W trudnym i radosnym roku wysiłku i zwycięstw w walce o plan 6-letni, w roku Konstytucji i Zlotu Młodych Przodowników — czerpiąc siły i entuzjazm z pracy i walki klasy robotniczej i narodu i oddając jej w coraz większym stopniu własną pracę i entuzjazm — młodzież i pracownicy naukowi szkół wyższych wiele osiągnęli i zdobyli.

Dziś można powiedzieć, że młodzież studencka dojrzała, wyrosła i okrzepła w tym roku, że u boku młodzieży robotniczej staje się przodującym oddziałem młodzieży polskiej. Najwyższym dowodem zaufania i uznania mas pracujących dla obywatelskiej pracy i postawy pracowników nauki — są liczne ich kandydatury poselskie — wysuwane przez zebrania i Komitety Frontu Narodowego.

Trzeba wzmóc jeszcze bardziej, a przede wszystkim pogłębić walkę o ilość kadr, o sprawność szkoły.

Trzeba poprowadzić szerokim frontem walkę o dalsze podniesienie ideologicznej i naukowej jakości tych kadr. Oto pierwsze, podstawowe zadanie.

Trzeba pogłebiać stosunek młodzieży do nauki. Nauka nie jest po to, aby ją recytować, ale po to, żeby ją twórczo stosować w walce o prawdę, przeciwko przesądom i sztucznym mgłom idealizmu, które przesłaniają prawdę lub wypaczają jej obraz we wrogim interesie. Stosować w budowaniu nowego życia. Stosować w walce o socjalizm.

Przystępujecie do nauki otoczeni miłością i nadzieją narodu — któremu winniście wszystko.

Czeka was praca, która w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej jest na każdym posterunku tworzeniem rzeczy wielkich i pożytecznych jak nigdy w naszym kraju, jest walką o najwznioślejszą, najważniejszą sprawę, o którą kiedykolwiek walczył człowiek — o socjalizm.

Wcielcie w życie cztery wskazania, które w pamiętnej chwili ślubowania przekazał wam wasz mądry, serdeczny przyjaciel i nauczyciel — towarzysz Bierut.

Walczcie więc o wiedzę, o wydajną pracę, o prawdę, o pokój!

Zwierzchnik sofijsko-plowdiwskiej diecezji współpracował ze szpiegami

SOFIA. — Sąd Najwyższy w Sofii zakończył przesłuchanie oskarżonych w procesie szpiegowskiej, spiskowej organizacji katolickiej.

W toku zeznań oskarżonych ujawniona została zbrodnicza działalność zwierzchnika sofijsko-plowdiwskiej diecezji Iwana Romanowa. W związku z tym prokurator Petryński zwrócił się do Sądu Najwyższego z wnioskiem o wszczęcie śledztwa przeciwko Iwanowi Romanowowi.

Sąd zadośćuczynił prośbie prokuratora.

Z całego ŚWIATA

KARY ZA PROTESTY PRZECIW GENERAŁOWI-DŻUMIE

KOPENHAGA. — Jak donosi prasa duńska, sąd kopenhaski skazał ogółem na grzywny 35 osób, które podczas pobytu generała Ridgwaya rozklejały ulotki z napisem: „Wynoś się generale-dżumo!" i brały udział w demonstracjach protestacyjnych.

DELEGACJA MŁODZIEŻY FRANCUSKIEJ W CHINACH

PEKIN. — Do Pekinu przybyła drogą powietrzną francuska delegacja młodzieżowa. W skład delegacji wchodzi m. in. znana młoda francuska bojowniczka o pokój Raymonde Dien.

POLICJA OCHRANIA OSŁAWIONĄ „KOMISJĘ"

NOWY JORK. — Z Los Angeles donoszą, że przybyła tam na sesję wyjazdową osławiona komisja do badania działalności „antyamerykańskiej". Przed miejscowym gmachem sądów zgromadzili się tłumnie mieszkańcy, aby zaprotestować przeciwko tej niepożądanej wizycie.

Dla ochrony komisji musiano sprowadzić silny oddział policji.

SIEROTY BEZ DACHU NAD GŁOWĄ

RZYM. — Na podstawie porozumienia między rządem włoskim a amerykańskimi władzami wojskowymi, oddano do dyspozycji dowództwa południowo - europejskiej strefy bloku atlantyckiego zabudowania instytucji dobroczynnej w Bagnoli (przedmieście Neapolu).

Zabudowania te przeznaczone były dla trzech i pół tysiąca sierot i dzieci bezdomnych, pozostających pod opieką państwa.

STRAJK STOCZNIOWCÓW W CLEVELAND

NOWY JORK. — W Cleveland zastrajkowali robotnicy stoczni „Shipbuilding Co", domagając się poprawy warunków pracy i płacy.

Kandydaci robotniczej Łodzi



WŁADYSŁAW DWORAKOWSKI

Władysław Dworakowski — zastępca członka Biura Politycznego KC PZPR. Urodził się w 1908 r. w rodzinie fornala. Mając 16 lat rozpoczyna pracę jako ślusarz, ucząc się jednocześnie w zawodowej szkole dokształcającej. Był członkiem klasowego związku metalowców, od 1931 r. — KZM, od 1934 r. — KPP.

W okresie okupacji był współzałożycielem Stowarzyszenia Przyjaciół ZSRR, które później weszło w skład PPR. Uczestniczył w pierwszym plenarnym posiedzeniu KRN. Brał udział w powstaniu warszawskim.

Po wyzwoleniu był I sekretarzem KW PPR w Gdańsku, zastępcą kierownika wydziału personalnego KC PPR, I sekretarzem KŁ PZPR i kierownikiem wydziału organizacyjnego KC PZPR. Obecnie jest sekretarzem KC PZPR.



KAZIMIERZ MIJAL

Urodził się w 1910 r. we wsi Wilków. Przed wojną był członkiem zarządu Zw. Zaw. Pracowników Bankowych i Kas Oszczędności oraz członkiem rady naczelnej Unii Zw. Zaw. Pracowników Umysłowych w Polsce.

W okresie okupacji należał do grupy komunistycznej „Proletariusz", a następnie do PPR. Z ramienia Partii pełni kolejno funkcje sekretarza obwodu południowej Polski, sekretarza Komitetu Warszawskiego, członka prezydium KRN.

Po wyzwoleniu był pełnomocnikiem rządu na miasto i woj. łódzkie, prezydentem miasta. Obecnie jest ministrem Gosp. Komunalnej.

Wanda Gościmińska — pracuje przez długie lata jako prządka. W 1947 r. rozpoczyna organizowanie ruchu wielowarsztatowego, w rok później zaś współzawodnictwa zespołowego. Zostaje odznaczona brązowym krzyżem zasługi. Kolejno pełni funkcję instruktorki, później zaś przewodniczącej rady zakładowej ZPB im. Armii Ludowej.

W 1949 roku otrzymuje order budowniczych Polski Ludowej.

Po skończeniu rocznego kursu administracji przemysłowej obejmuje w styczniu 1952 r. stanowisko dyrektora Śródmiejsko-Łódzkich Zakł. Przem. Jedwabniczego. Wchodzi w skład Komitetu Łódzkiego PZPR, jest członkiem Rady Narodowej, Zarządu Głównego LK oraz Ogólnopolskiego Komitetu Obrońców Pokoju.



WANDA GOŚCIMIŃSKA



KORNELIA PLEWIŃSKA

W ciągu 19 lat pracy w warunkach kapitalistycznych Kornelia Plewińska poznała trud i niedolę robotniczego życia.

Po wyzwoleniu z całym entuzjazmem staje przy maszynie, budzi wśród towarzyszy pracy świadomość polityczną i mobilizuje ich do nowych zadań.

W roku 1949 otrzymuje za pracę społeczną i zawodową dla dobra ludowej ojczyzny srebrny krzyż zasługi. Jest w zakładach im. Kunickiego w Łodzi wieloletnią przodownicą i organizator ką postępowych metod pracy.

Obecnie pracuje jako majster na przewijalni.



JAN PTASIŃSKI

Pochodzi z rodziny robotniczej. W okresie okupacji organizuje na terenie pow. płońskiego grupę „Sierp i Młot", która weszła w skład PPR. Od 1942 r. pracuje aktywnie w szeregach PPR i Gwardii Ludowej. Za walkę z okupantem odznaczony został m. in. krzyżem Grunwaldu III klasy, krzyżem walecznych, krzyżem partyzanckim, medalem „Zwycięstwo i Wolność".

Po wyzwoleniu był I sekretarzem KP PPR w Płońsku, później kierownikiem wydz. rol., a potem organizacyjnego w Komitecie Wojewódzkim PPR w Warszawie, II sekretarzem KW PPR w Rzeszowie, a następnie I sekretarzem KW PZPR w Rzeszowie. Obecnie jest I sekretarzem Komitetu Łódzkiego PZPR.

Kandydaci wśród młodzieży akademickiej

Gruntowne opanowanie wiedzy — to wkład studenta w dzieło narodu

Z muzyką i pieśnią na ustach maszerowali wczoraj studenci wszystkich uczelni łódzkich na Plac Zwycięstwa. Na czele pochodu poczty sztandarowe, grupy z łopoczącymi na wietrze szturmówkami...

Tu na placu młodzież akademicka spotkała się z kandydatami Łodzi do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Olbrzymi plac wypełnił się szczelnie studentami. Od samej estrady, udekorowanej flagami aż po ulicę Targową mienił się różnobarwnymi czapkami.

— Przed młodzieżą akademicką, której władza ludowa otworzyła szerokie perspektywy — powiedział przewodniczący ZŁ ZMP ob. Lewandowski — stoi wielkie zadanie gruntownego opanowania wiedzy. To jest właśnie wkład każdego studenta w dzieło narodu jednoczącego się we Froncie Narodowym.

Przed mikrofonem staje wiceminister Oświaty, ob. Jabłoński, kandydat do Sejmu.

— Jesteście pierwszym polskim pokoleniem — stwierdza mówca — które ma tak wspaniałe możliwości zdobywania wiedzy, więc sięgajcie po nią, nie żałując wysiłku, by wiedza ta pozwoliła wam dokonać dzieł wielkich i wspaniałych.

W prostych, serdecznych słowach mówiła do zebranej na placu młodzieży kandydatka na posła do Sejmu, robotnica ZPB im. Kunickiego, Kornelia Plewińska. Mówiła o swej młodości, kiedy to rząd fabrykanckoobszarniczy uciskał i wyzyskiwał robotników. Mówiła o bohaterskiej walce łódzkiej klasy robotniczej z ustrojem nędzy i poniewierki.

— Przed nami perspektywa rozwoju naszej ojczyzny, której drogę wytyczył Program Wyborczy Frontu Narodowego. I temu celowi powinniśmy oddać swe wszystkie siły — powiedziała na zakończenie Plewińska.

Pierwszy dzień losowania Narodowej Pożyczki

Zł 5000 nr 988217.

Zł 1000:

Nr nr: 121395; 276626; 412441; 482974; 537667; 664044; 752631; 862797; 887105.

Zł 500:

Nr nr: 15399; 55455; 61437; 61439; 71789; 71790; 85867; 210835; 213868; 238851; 241442; 294406; 294407; 314133; 386317; 386318; 386319; 397360; 397834; 398017; 433801; 433803; 435364; 438074; 478510; 509598; 511260; 526667; 535227; 557670; 580452; 580455; 612113; 650778; 650780; 714465; 717936; 718566; 834373; 834375; 845327; 862498; 887109; 887110; 890427; 890451; 919310; 928769; 944917; 977348; 988220.

Ponadto wylosowano 71 premii po zł 250 oraz 947 premii po zł 150.

Kobiety łódzkie przygotowują się do Krajowej Narady

Już tylko dwa dni dzielą nas od chwili rozpoczęcia Krajowej Narady Przodujących Kobiet. W związku z tym we wszystkich dzielnicach Łodzi wre gorączkowa praca. W świetlicach kół Ligi Kobiet, a nawet w mieszkaniach prywatnych szyje się transparenty z hasłami, prowadzi się dyskusje na temat udziału kobiet we Froncie Narodowym.

W przygotowaniach tych przoduje, jak dotychczas dzielnica Widzew, która przeprowadza kolportaż „Błyskawicy", będącej apelem do kobiet, aby wszystkie bez wyjątku wzięły udział w manifestacji 5 bm. na Placu Zwycięstwa. Prócz tego harcerze i harcerki dzielnicy Widzew przeprowadzają agitację wśród... własnych matek, mobilizującą do udziału w tej manifestacji.

Na czoło łódzkich gospodyń domowych, które biorą czynny udział w przygotowaniach do Narady, wysuwają się trzy kobiety: Zofia **Socha**, mieszkanka dzielnicy Staromiejskiej, Władysława **Weber**, mieszkanka dzielnicy Śródmieście-Lewa i Helena **Arnold** z Rudy Pabianickiej, przewodnicząca koła terenowego Ligi Kobiet przy bloku 647 i członkini komitetu sklepowego nr 863.

Ale nie one jedne. Bo na przykład **blok 121 na Widzewie**, którego przewodniczącą jest ob. **Grzegorczyk**, złożył i realizuje bardzo piękne zobowiązanie dla uczczenia wyborów i XIX Zjazdu WKP(b). Blok ten stworzył trójkę sanitarną, która współpracuje z Dzielnicową Radą Narodową i przeprowadza stałe kontrole czystości posesji oraz organizuje systematyczną zbiórkę makulatury. Prócz tego blok zobowiązał się do stworzenia 3 nowych kół terenowych. Zobowiązania takie złożyło na terenie Łodzi aż 520 kobiet, w tym 120 gospodyń domowych. (b)

Codzienna nowelka „Expressu"

I. Guro

Lekarka

Lot miał trwać sześć godzin. Ludmiła Mikołajewna Liwanowa nie mogła oderwać oczu od bezkresnych piasków i pustynnych wydm. Nie ruszając się ze swego miejsca przy oknie samolotu z zapartym oddechem spoglądała na dobrze znaną okolicę.

Wiele lat temu tak samo spoglądała z okna wagonu trzeciej klasy na ten niemal pustynny krajobraz.

Ale cóż to? Coraz częściej ukazują się teraz kolorowe kwadraty obsianych pól i coś, jak gdyby zielone girlandy.

— Aha, to są winnice! — domyśliła się Liwanowa. — I nowe, jasne wioski o szerokich ulicach... A dawniej była tu po prostu pustynia!

Po przybyciu do miasteczka Ludmiła Mikołajewna ciekawie rozejrzała się dokoła. Wieża minaretu, która dawniej górowała ponad osadą, dzisiaj wśród wielkich nowych domów wydaje się mała i niska. Plac bazarowy jest wyasfaltowany i przeciągające tędy karawany wielbłądów nie podnoszą już tumanów kurzu. Tu się kiedyś koncentrowało życie całej okolicy... Ale były to dawne czasy...

Kiedy młoda lekarka Ludoczka Liwanowa przyjechała ongiś do tej wśród gór zagubionej wioski, przeraziła się biedą i smutkiem narodu, który zamieszkiwał okolicę. Dziewczyna, wychowana w dalekim, nadwołżańskim mieście, marzyła o tym, aby przynieść jakąś ulgę ludziom, żyjącym w tak ciężkich warunkach. Lecz mieszkańcy początkowo nie chcieli przyjmować jej pomocy. Chorzy na malarię umierali, nie wiedząc, co to jest chinina. Kobiety odbywały porody na brudnych podłogach, modląc się o „szczęśliwy połóg. Do chorych wzywano znachorów, którzy „zamawiali" choroby, a leczeniem niewłaściwymi ziołami wywoływali ciężkie zakażenia.

Aż pewnego razu nastąpił tak gorąco przez młodą dziewczynę oczekiwany wypadek. Jakoś o zmroku wywołano ją na ulicę. U drzwi domostwa stał wysoki, może trzydziestoletni mężczyzna. Nosił palto, narzucone na roboczą bluzę: widocznie przybył tu w wielkim pośpiechu.

Nieznajomy mówił po rosyjsku, gdyż nauczył się tego języka od robotników, pracujących na kolei. Powitał młodą lekarkę z pewnym dostojeństwem, ale w głosie jego brzmiała błagalna prośba: oto syn jego pierworodny, półtoraroczny chłopczyk, jest ciężko chory. Żona wezwała znachora, on jednak nie dowierza znachorom. On wierzy w rosyjską kobietę, którą nauczono jak leczyć ludzi.

W parę chwil później Ludmiła Mikołajewna stała w małej, zaniedbanej lepiance. Wszystko dokoła mówiło o nieszczęściu jej mieszkańców: w kominie nie tlił się ogień, śmieci nie były wyniesione z chaty, naczynia nie umyte, mokre koszulki wisiały na sznurach...

W prawie zupełnie pustej izdebce leżał mały chory chłopczyk. Od względowia syna powstała smukła, czarnooka kobieta, w której oczach malowały się nadzieja, przestrach i zwątpienie. Kładąc rękę na sercu powitała młodą lekarkę.

— Żona moja Halima — powiedział mężczyzna — ona nie mówi po rosyjsku.

Chłopczyk miał ciężki atak malarii. Kiedy Ludmiła Mikołajewna wyjęła strzykawkę, aby choremu dziecku zrobić zastrzyk, młoda matka krzyknęła i zasłoniła oczy rękoma...

Noce są chłodne w tej górzystej okolicy. Mały pacjent zasypiał, budził się i znów zasypiał, matka zaś drzemała, nie oddalając się ani na krok od chorego dziecka. Nad ranem ciało chłopczyka pokryło się potem. Temperatura opadła. Mały pacjent zasnął głęboko i spokojnie.

Halima nie rozumiała słów lekarki, ale macierzyński instynkt mówił jej, że niebezpieczeństwo minęło. Uniosła rękę Ludmiły Mikołajewny i kładąc ją sobie na sercu, powiedziała coś szybko i z przejęciem.

— Ona mówi, że nasza wdzięczność na zawsze pozostanie w naszych sercach — przetłumaczył słowa żony Sabir Igamberdyjew. — Ale może mógłbym wam być w czymkolwiek pomocny?

— Owszem — odpowiedziała poważnie młoda lekarka — wpłyńcie na to, aby tutejsi ludzie nie lękali się u mnie...

...Mijał czas. Ludmiła Mikołajewna zaprzyjaźniła się z Halimą, nauczyła się władać jej narzeczem. Teraz nie istniała już ściana, która oddzielała młodą lekarkę od okolicznych mieszkańców. Przychodzili do niej po lekarstwa i porady, mówili o sprawach ważnych i błahych. Była przyjacielem i doradcą, lekarzem i opiekunem...

Ale to było wiele lat temu. A dzień dzisiejszy Ludmiła Mikołajewna poświęciła na załatwianie bieżących spraw: siedząc na zebraniu i słuchając sprawozdań młodych lekarzy myślała, że mówią oni o chorobach i o epidemiach, które znają raczej z podręczników i ze słyszenia, niż ze swej własnej praktyki. A przecież za jej czasów właśnie w tej okolicy było siedlisko tylu ciężkich i groźnych epidemii!

Nieopanowana tęsknota za dobrze znanymi miejscami ogarnęła nagle Ludmiłę Mikołajewnę.

— Czy istnieje jeszcze osiedle zwane Koszrabad?

— Miejscowość Koszrabad wchodzi w skład kołchozu Pachta-Arał.

Pachta-Arał! A więc to był Koszrabad! Ileż razy napotykała tę nazwę w sprawozdaniach i zestawieniach!

W drodze do Koszrabadu Ludmiła Mikołajewna straciła poczucie czasu. Wydało jej się, że jest znowu młodą lekarką-pionierką, która zwalcza tu, w górach, ciężkie epidemie ospy i malarii...

W kołchozie Ludmiłę Mikołajewną zaprowadzono najprzód do żłobka, który mieścił się w nowym, jasnym budynku. Błękitnym autobusem biało ubrane świetliczanki odwoziły niemowlęta na karmienie do matek.

Obok w szkolnym ogrodzie biega z innymi uczennicami mała ciemnowłosa dziewczynka, o wielkich, figlarnych oczach, które uważnie patrzą na świat.

— Jak się nazywasz, maleńka? — pyta Ludmiła Mikołajewna.

— Ludmiła. Ludmiła Ariewna.

— Ludmiła? .

— Takie imię nadała mi babka — odpowiada poważnie dziecko — Kiedyś, bardzo dawno temu, mieszkała tu pewna rosyjska lekarka, która miała na imię Ludmiła.

I uczennice widzą ze zdumieniem, że twarz nieznajomej kobiety pokrywa się gorącym rumieńcem...

(Opr. J. K.)





Studenci łódzkich uczelni rozpoczęli rok akademicki

O czym przy tej okazji warto dziś wspomnieć

UNIWERSYTET Łódzki, Politechnika Łódzka, Akademia Medyczna, Wyższa Szkoła Ekonomiczna, Wieczorowa Szkoła Inżynierska, Wyższa Szkoła Pedagogiczna, Wyższa Szkoła Aktorska, Wyższa Szkoła Sztuk Plastycznych, Wyższa Szkoła Muzyczna, Wyższa Szkoła Filmowa...

Dziesięć wyższych uczelni...

Po drugiej wojnie światowej, w wyniku ogromnych przeobrażeń społeczno - politycznych, tych dziesięć wyższych zakładów naukowych mogło powstać w robotniczym mieście i podnieść to miasto do rzędu ważnego dziś ośrodka kulturalnego w kraju.

W momencie, gdy klasa robotnicza wzmaga swe wysiłki w realizacji zobowiązań ku uczczeniu wyborów i XIX Zjazdu WKP(b), młodzież tych dziesięciu uczelni rozpoczęła wczoraj nowy rok akademicki 1952-53.

A w roku tym czeka ją wiele poważnych zadań. Trzeba jeszcze bardziej wzmóc walkę o wyniki nauczania, by określony planem 6-letnim dopływ kadr do różnych dziedzin naszego życia społecznego był całkowicie zagwarantowany.

Zadania te z pewnością zostaną wykonane, bowiem podjęła się ich inna zupełnie młodzież od tej, która zajmowała miejsca w przedwojennych uczelniach. Nieroby, korporanci, „wieczni" studenci — to tylko przykre wspomnienie...

Spójrzmy na skład socjalny 14-tysięcznej rzeszy studentek i studentów wyższych uczelni w Łodzi. Oto jak on wygląda: młodzież pochodzenia robotniczo-chłopskiego stanowi 58,4 proc., młodzież ze środowiska inteligencji pracującej — 35,6 proc., z rzemieślniczego — 3,5 proc., inni — 2,5 proc.

W roku bieżącym znacznej poprawie uległy warunki, umożliwiając studentom pełne oddanie się pracy na uczelni.

Przede wszystkim — domy akademickie. Początki były trudne, jak wszędzie zresztą. Pierwsze domy akademickie mogły pomieścić nieliczną tylko część młodzieży.

Z biegiem lat wzrastała opieka państwa, rosły kredyty i... budynki osiedla akademickiego. Dzisiaj młodzież łódzkich uczelni posiada już 13 domów akademickich (dwa z nich oddano do użytku w tym roku) oraz 12-willowe osiedle w Arturówku, nie licząc burs przy kilku uczelniach. W domach tych mieszka obecnie około 4.100 studentów.

Domy na Bystrzyckiej — to wprost pałace. Piękne, obszerne, z wygodnymi i miłymi pokoikami, wyposażone w kuchenki gazowe, łaźnie, urządzenia sanitarne, ambulatorium, świetlice, salę imprezową, boisko sportowe...

Ponad 4 tysiące studentów w domach akademickich — to dużo. Niemniej — to jeszcze nie wszyscy, których trzeba było zakwaterować. Ale i tych, dla których brakło miejsca w domach akademickich, nie pozostawia się bez opieki. Dla nich przeznaczone są stypendia mieszkaniowe.

Stypendia... Dzisiaj pojmuje się je jak coś, co musi się łączyć z życiem studenta, jak coś, co w dzisiejszych warunkach jest w szkolnictwie wyższym nieodzowne i samo przez się zrozumiałe.

Istotnie, tak to już jest. Liczby w tym wypadku mają swoją wymowę: ze stypendiów korzysta dziś około 70 procent ogólnej liczby młodzieży akademickiej w Łodzi. Pomyślcie więc, ile to milionów złotych miesięcznie daje państwo swej młodzieży, jeśli każdy ze stypendystów otrzymuje od 210 do 400 złotych, w zależności od roku i rodzaju studiów.

Tak jest, liczby mają swoją wymowę. Sięgnijmy po nie w innej dziedzinie — w kwestii wyżywienia. Bez niej także nie można sobie dziś wyobrazić życia studenckiego.

Jak tedy rozwiązano ją w Łodzi? W ten oto sposób: oddano do dyspozycji młodzieży akademickiej 8 stołówek prowadzonych przez PSS i 2 stołówki ŁZG. Jada w nich około 6.700 studentów.

Na potrzeby łódzkiego środowiska akademickiego ilość jadłodajni jest wystarczająca, tym bardziej, że istnieje możliwość korzystania z kilku stołówek przy łódzkich zakładach pracy.

Tego wszystkiego przedwojenna młodzież akademicka nie znała. Nie wiedziała też nic o Pomocy Lekarskiej Młodzieży Akademickiej ani o ośrodkach zdrowia służących naszym studentom.

A dzięki tym właśnie instytucjom młodzież studiująca znajduje się dzisiaj pod stałą, troskliwą opieką lekarską. Prowadzi się więc stałe badania lekarskie kandydatów na wyższe uczelnie, okresowe badania studentów, wysyła się chorych do sanatoriów i domów wypoczynkowych. W jednym z łódzkich domów akademickich, prawdopodobnie w Al. Kościuszki, projektuje się urządzenie półsanatorium dla młodzieży akademickiej.

A „zasiłki losowe"? Kto o nich słyszał przed wojną? Kogo wówczas obchodził fakt, że student zachorował, że się żeni, że mu się urodziło dziecko, że mu ktoś umarł w rodzinie?

Obok takich wydarzeń w życiu prywatnym studenta nie przechodzi się dzisiaj obojętnie. Na poparcie tego faktu znowu skorzystajmy z liczb: tylko do września udzielono w tym roku łódzkim studentom około 300 jednorazowych, bezzwrotnych „zasiłków losowych" w wysokości do 300 złotych...

Tak, wiele się zmieniło w życiu młodzieży akademickiej na przestrzeni ostatnich kilkunastu lat. Trzeba o tym pamiętać, Szczególnie teraz, kiedy zaczyna się nowy rok akademicki... (se)



Przyjemnie jest w naszej stołówce



W wygodnym pokoiku domu akademickiego może się to tylko przyśnić w koszmarnym śnie...

Na Uniwersytecie

Do godziny czwartej pozostawało jeszcze dużo czasu, a już pięknie udekorowana aula Uniwersytetu Łódzkiego wypełniła się młodzieżą akademicką.

Do zebranych przemówił prorektor UŁ, ob. Litwin, po czym prof. dr Śreniowski wygłosił wykład inauguracyjny.

Słuchacz USP, ob. Kapitan, powiedział w imieniu młodzieży m. in.: — Wiemy, że dobre wyniki w nauce przestały być sprawą prywatną studenta. Dołożymy wszystkich sił w ofiarnej pracy dla dobra narodu.

w Politechnice

Uroczysta inauguracja nowego roku akademickiego ściągnęła do auli Politechniki Łódzkiej tłum studentów. Po wysłuchaniu przemówienia radiowego ministra Rapackiego sprawozdanie wygłosił ustępujący rektor PŁ — prof. dr O. Achmatowicz.

Serdecznymi oklaskami żegnała młodzież swego dotychczasowego rektora. Równie gorąco oklaskiwano wiadomość o mianowaniu rektorem PŁ prof. dr B. Konorskiego, jej dotychczasowego prorektora.

Po symbolicznej immatrykulacji nowych studentów, zajęcia roku akademickiego 1952-53 rozpoczął profesor dr L. Burnat, wygłaszając inauguracyjny wykład nt. „Szybkościowe skrawanie metali".

w Wyższej Szkole Pedagogicznej

Jesteśmy na inauguracyjnym otwarciu roku akademickiego w Wyższej Szkole Pedagogicznej. W uroczystości bierze udział wiceminister Oświaty prof. dr Jabłoński.

Po przemówieniu wstępnym rektora uczelni prof. dr Szmuszkowicz, wykład inauguracyjny wygłasza prof. Rowiński. Następnie odbywa się immatrykulacja nowowstępującej na uczelnię młodzieży.

Wiceminister Jabłoński witając przystępujących do nauki studentów powiedział m. in.: — Polska pragnie być silna świadomością mas. A tę świadomość wśród młodych pokoleń podnoszą w pierwszym rzędzie nauczyciele i pedagodzy, a więc już w bliskiej przyszłości wy! Pamiętajcie o tym! (b)

KRONIKA DNIA

DELEGACI WOJEWÓDZTWA ŁÓDZKIEGO udający się na Ogólnopolską Naradę Działaczy Kultury i Sztuki, która odbędzie się w dniach 4 i 5 bm. w Szczecinie, zbiorą się w dniu 3 bm., w lokalu Wydziału Kultury przy ul. Jaracza 11, celem przedyskutowania aktualnych problemów.

* * *

ODPRAWA PRZEWODNICZĄCYCH, sekretarzy i skarbników kół TPP-R dzielnicy „Górna-Prawa", odbędzie się w dniu 2 bm., o godzinie 16.30 w lokalu TPP-R przy ul. Piotrkowskiej 272 b.

W tym samym lokalu w dniu 3 bm., o godz. 16, odbędzie się odprawa członków zarządów kół TPP-R dzielnicy „Górna".

Kobiety łódzkie w komitetach rodzicielskich pomagają w pracy szkół

Poważny udział w pracy komitetów rodzicielskich przy szkołach łódzkich biorą kobiety, które w wielu wypadkach wykazują dużo inicjatywy i nadają kierunek działalności komitetom.

W okresie tegorocznych ferii letnich prace przy remontach szkół łódzkich, np. w Szkole Podstawowej nr 59 i 11 posuwały się sprawnie w dużej mierze dzięki ofiarnej pracy kobiet, działaczek komitetów rodzicielskich.

Z inicjatywy członkiń komitetu rodzicielskiego przy Szkole Podstawowej Nr 19 opracowano atrakcyjny program zajęć i rozrywek świetlicowych. Dzięki temu świetlica stała się ośrodkiem życia pozaszkolnego uczniów i uczennic.

Członkinie komitetu rodzicielskiego przy Szkole Podstawowej Nr 76 w ciągu ubiegłego roku szkolnego odwiedzały mieszkania uczniów i uczennic, interesując się ich warunkami bytowymi i pilnością w wykonywaniu zadań szkolnych.

Wielu uczniom i uczennicom komitet rodzicielski tej szkoły pomógł w rozwiązywaniu trudności w nauce, wpływając na znaczne podniesienie poziomu nauczania.

W bieżącym roku szkolnym tego rodzaju praca wychowawcza wśród młodzieży szkoły nr 76 została wznowiona.

Około 360 tysięcy łodzian sprawdziło spisy wyborców

Nie zapomnij swego numeru na liście

Ubiegła niedziela była ostatnim dniem sprawdzania spisów wyborczych, wyłożonych w lokalach komisji obwodowych. Komisje te pracowały do późnego wieczora i każdy, kto w ciągu tygodnia nie sprawdził, czy — i pod właściwym nazwiskiem figuruje na liście, mógł to uczynić właśnie w tym dniu. Dlatego też niedziela była pod względem frekwencji dniem rekordowym.

Ogółem przez lokale wszystkich łódzkich komisji obwodowych przewinęło się od poniedziałku do niedzieli włącznie około 360 tysięcy wyborców. I chociaż pierwsze dni sygnalizowały, że poprawek może być dużo, to po ich podsumowaniu okazało się, że jest stosunkowo niewiele — około sześciu tysięcy, przy czym prawie 80 procent reklamacji zgłoszono w sobotę i niedzielę.

Najwięcej sprostowań wniesiono z powodu błędnie wpisanego nazwiska wyborcy. Reklamacji takich jest ogółem około czterech tysięcy. Resztę stanowią pominięcia w spisie, szczególnie tych osób, które dopiero we wrześniu przybyły do Łodzi.

Nad załatwieniem reklamacji pracuje w tej chwili bez przerwy od wpół do ósmej rano do późnych godzin wieczornych sztab ludzi, złożony z przeszło dwudziestu pracowników. Do tej pory wysłano już około dwóch tysięcy odpowiedzi.

Resztę reklamacji załatwi się w ciągu najbliższych dni. Wszystkie odpowiedzi wysyła się pocztą. W związku z tym pracownicy poczty powinni dołożyć wszelkich starań, aby dotarły one do odbiorców możliwie najszybciej.

Każdy, kto złożył reklamację, otrzyma pismo, powiadamiające go o tym, pod jakim numerem umieszczono go na liście wyborczej. Pismo to należy zachować do dnia wyborów.

Poza tym — apel pod adresem pozostałych wyborców. Każdy z nich, będąc w lokalu komisji obwodowej, bądź to odpisał sobie swój numer, bądź też dostał karteczkę z wypisanym na niej numerem, który należy zapamiętać.

Podanie swego numeru w dniu głosowania ułatwi pracę komisjom, a wyjdzie z pożytkiem także samym wyborcom. Uniknie się bowiem wyczekiwania na znalezienie nazwiska w spisie. (se)

KRYTYKA pomogła

■ wydano dystrybutorom zarządzenie, aby natychmiast zaopatrzyli sklepy prowadzące sprzedaż wód kwiatowych w lejki, umożliwiające sprzedaż tego artykułu w małych ilościach na wagę.

■ oddział eksploatacyjny PKP w Bydgoszczy wyjaśnia, że ze względu na słaby ruch pasażerski na st. Tuchola — nie zachodzi potrzeba uruchomienia 2 kas.

■ dochodzenie potwierdziło słuszność zarzutów przeciwko kierownikowi sklepu MHD przy ul. Zachodniej 28, któremu udzielono upomnienia za niewłaściwy stosunek do klientki — ob. Rybczyńskiej.



REDAKTOR: — Cymbały! Artykuł polityczny do niczego! Zaraz zrobić mi inny! I żeby wiernie oddawał obecny kurs naszej polityki!

REPORTER I: — Już się robi, panie szefie!

WACEK: — Co to za oferma... Zamiast siadać i pisać, szuka czegoś po półkach.

WICEK: — Widocznie zrezygnował z napisania...

WACEK: — Dziwni doprawdy są ci dziennikarze w USA...

WICEK: — Popatrz! Jak długo trwało? Kilka minut. I już ma gotowy artykuł polityczny! Niebywałe!

WACEK: — To jednak musi być diablo zdolny facet. Otwarta głowa!

WICEK: — Ha, ha, ha!

WACEK: — Czego się śmiejesz?

WICEK: — Masz twego diablo zdolnego dziennikarza. Wiesz, dlaczego tak krótko trwało? Żywcem przepisał artykuł Goebbelsa!

(D.c.n.)

Radio

PIĄTEK, 3 PAŹDZIERNIKA

14.10 Dla klas I i II — słuchowisko pt „Małgorzatka - ośmiolatka". 14.30 Dla klas V—VII — „Rozmowa z Witoldem Lutosławskim" — audycja słowno-muzyczna. 15.00 Antoni Dworzak: Praskie walce. 15.10 Audycja literacka. 16.00 Śpiewa Państwowy Zespół Pieśni i Tańca „Mazowsze". 16.10 Muzyka rozrywkowa. 16.35 Polska muzyka chóralna. 17.15 Koncert solistów. 17.45 Korespondencja z zagranicy. 18.00 Muzyka rozrywkowa. 18.30 Radiowy klub racjonalizatorów. 18.50 Muzyka. 19.30 Muzyka i aktualności. 20.00 „Ludziom planu 6-letniego". 20.30 „Margines powieści" — opowiadanie Poli Gojawiczyńskiej. 21.30 Muzyka taneczna. 21.50 Kronika kulturalna. 22.20 Muzyka rozrywkowa. 23.00 Klasyczna muzyka kameralna — płyty.

Nocne dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Limanowskiego 1, Piotrkowska 193, Piotrkowska 25, Łagiewnicka 120, Piotrkowska 307, Narutowicza 42, Gdańska 90, Armii Czerwonej 8, Srebrzyńska 67 i Al. Kościuszki 48.

Dyżur położniczo-ginekologiczny: dziś całą dobę dyżuruje szpital im. M. Curie-Skłodowskiej, ul. Curie-Skłodowskiej 15.

TEATRY

Nowy — „Burza" — 19
Im. St. Jaracza — „Rewizor" — 19
Powszechny — „Eugenia Grandet" — 19
Mały — „Domek trzech dziewcząt" — 19.15, premiera
Muzyczny — „Niespokojne szczęście" — 19.15
Arlekin — „Rzepka w przedszkolu" — 10; „Dzielny gród" — 17.30
Pinokio — „Pieśń Sarmiko" — 17

Cyrk Nr 6 (Pl. Niepodległości) — dziś i codziennie pocz. godz. 19.30; w niedziele 15.30 i 19.30

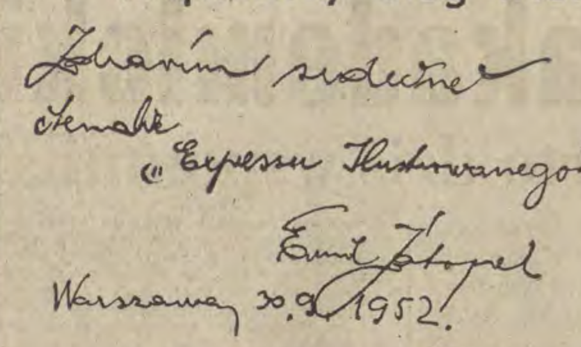
KINA

BAJKA — Czekaj na mnie — 17, 19. Seans bezpłatny — program składany — 15.30
BAŁTYK — Na kalkuckim bruku — 16.30, 18.30, 20.30. Seans bezpłatny — program składany — 15.30
GDYNIA — Program naukowo-oświatowy — 17, 18, 19. Dzieci z jednego podwórka — 20. Program dla najmłodszych — 16. Seans bezpłatny — program składany — 15
1 MAJA — Jednodniowi milionerzy — 17, 19. Seans bezpłatny — program składany — 16
MŁODA GWARDIA — Ucieczka z niewoli — 16, 18, 20. Seans bezpłatny — program składany — 15
MUZA — Strefa zachodnia — 18, 20. Seans bezpłatny — pragram składany — 17
POLONIA — Jego decyzja — 15.30, 18, 20.30. Seans bezpłatny — program składany 14.30
PRZEDWIOŚNIE — Pod niebem Sycylii — 18, 20. Seans bezpłatny — program składany — 17
REKORD — Nędznicy II ser. — 16, 18, 20. Seans bezpłatny — program składany — 15
ROMA — Wyścig pokoju — 18, 20. Seans bezpłatny — program składany — 17
SOJUSZ — Za cenę życia — 16.30, 18.30
STYLOWY — Dziewczęta z baletu — 18, 20. Seans bezpłatny — program składany — 16
ŚWIT — Skandal w Clochemerle — 18, 20. Seans bezpłatny — program składany — 17
TATRY — Mały partyzant — 16, 18, 20 Seans bezpłatny — program składany — 15
WISŁA — Kurhan Małachowski — 16, 18, 20. Seans bezpłatny — program składany — 15
WŁÓKNIARZ — Drużyna — 17, 19, 21. Seans bezpłatny — program składany — 15.30
WOLNOŚĆ — Drużyna — 16, 18, 20. Seans bezpłatny — program składany — 14.45
ZACHĘTA — Mury Malapagi — 18, 20. Seans bezpłatny — program składany — 16

Tego tempa nikt nie wytrzyma

10 km na deszczu i błocie

Wspaniały bieg triumfatora dwóch olimpiad



Zatopek nie szczędził autografów swym wielbicielom. Wielki biegacz przesłał również pozdrowienia Czytelnikom „Expressu".

Przed nimi 10 kilometrów! Deszcz pada. Przemokła bieżnia lśni zdradziecko. Strzał startera. Zatopek obejmuje prowadzenie.

Tak charakterystyczne zrywy i przyśpieszanie tempa dla mistrza olimpijskiego oddalają go od przeciwników.

Nogi zawodników stają się czarne od rozpryskującego błota. Najczarniejszy jest malutki, krępy Fariaszewski, biegnący na ostatniej pozycji.

Kręci się film. Pada deszcz.

Już piąty kilometr. Emil Zatopek przyśpiesza kroku. Znów lekki zryw i Szwargot pozostaje o 25 m w tyle. Za chwilę Zatopek mija Jodłowca i dochodzi biegnących razem Tomisa i Kolera. Zwalnia, obraca ku nim twarz, coś mówi. Wyraźnie zachęca ich i pociąga ku Szwargotowi. Nie trwa to jednak długo, bo nogi niosą go naprzód, a jego tempo jest nie do utrzymania dla nikogo na świecie.

Znów biegnie sam. Deszcz mży bez przerwy, bieżnia chlupocze pod stopami.

Jeszcze trzy kilometry... Teraz



Szwargot na przedzie... tak, bo Zatopek go dochodzi. Na nic opór naszego biegacza. Odległość maleje — Szwargot zdublowany!

Zatopek biegnie samotnie. Teraz walczy tylko z czasem. Twarz zmęczona, wykrzywiona charakterystycznym grymasem. Głowa pochylona na lewe ramię. Prawa ręka zwisa bezwładnie, od czasu do czasu pociąga ją do wysokości piersi. Tylko niezmordowane nogi depcą błoto. Ktoś nieświadomy myślałby, że wielki biegacz jest śmiertelnie wyczerpany.

A tymczasem Zatopek rwie, jak spięty ostrogą. Wydaje się, że inni stoją w miejscu. Wspaniałe nogi coraz przyśpieszają rytm. Tomis i Koler powtórnie odrzuceni w tył. Ostatnie okrążenie, ostatni wiraż — stadion szaleje, doping niesłychany.

Taśma przybliża się szybko... wreszcie osuwa się na pierś zwycięzcy.

Wielki, jedyny, niezapomniany film skończył się.

Kr. W.

Srebrny puchar Spójni
nagrodą dla zwycięzcy czwórmeczu koszykówki

Dokonany podział ligi koszykowej na dwie grupy i rozstawienie zespołów Spójni i Włókniarza pozbawiają Łódź tak atrakcyjnych spotkań miejscowych rywali.

To skłoniło Spójnię do wystąpienia z projektem zorganizowania czwórmeczu, w którym, obok Spójni i Włókniarza, wezmą udział dwa najlepsze zespoły łódzkiej koszykówki — Ogniwo i AZS.

Nagrodą dla zwycięzcy czwórmeczu będzie srebrny puchar ofiarowany przez Radę Okręgową ZS Spójnia. Puchar przechodzi na własność drużyny po trzech zwycięstwach, odniesionych niekoniecznie kolejno.

Turniej obliczony jest na dwa dni — rozpoczyna się dzisiaj w sali MDK o godz. 18. Zespoły Włókniarza i Spójni, jako najsilniejsze, rozstawiono. W drugim dniu spotkają się zespoły zwycięskie w walce o pierwsze miejsce i pokonane — o trzecie miejsce. Turniej odbywać się będzie w miesiącu budowy stolicy i dochód z imprezy wpłynie na zasilenie SFBS.

Dwie imprezy
Włókniarza w Łodzi

Po raz trzeci zmierzą się w dwudniowych zawodach reprezentacyjne zespoły lekkoatletyczne Włókniarz — LZS. Zawody odbędą się na stadionie przy Al. Unii. W sobotę początek imprezy o godz. 15, a w niedzielę o godz. 9.

Mecz finałowy o mistrzostwo Polski w piłce ręcznej Włókniarz — AZS (Katowice) odbędzie się w Łodzi w niedzielę 5 bm. na stadionie przy Al. Unii o godz. 15.

Na torze Szczecina
długodystansowe mistrzostwa Łodzi

Tor szczeciński będzie w niedzielę 5 października po raz trzeci miejscem rozgrywki o mistrzostwo Polski na długich dystansach.

Organizatorzy spodziewają się licznego zjazdu czołówki kolarskiej i przygotowują się na start około 80 zawodników. W roku ub. wyścig odbył się na dystansie 100 km i przyniósł zwycięstwo Klabińskiemu przed Waliszewskim.

Tym razem dystans dla zawodników I i II klasy ustalono na 50 km, a dla klasy III na 25 km.

Z ramienia Włókniarza o zaszczytny tytuł mistrza Polski ubiegać się będą: Borucz, Bek, Świercz i Gabrych w klasie I oraz młodzi kolarze: Michalak i Pijanowski w klasie III. Barwy łódzkiej Gwardii reprezentować będą: Sałyga, Liszkiewicz i Ulik oraz młody Ruch.

Tylko jeden mecz w Łodzi

II runda spotkań ligowych

Pięć punktów jeszcze nie asekuruje przed spadkiem

PIŁKARZE ligowi minęli półmetek — w niedzielę rozpoczynają się już spotkania drugiej rundy.

Włókniarz łódzki wylądował szczęśliwie na 4 miejscu tabeli, pozwalając wyprzedzić się krakowskiej Gwardii nieco lepszym stosunkiem bramek. Zdobyte 5 punktów to kapitał nie lada, ale daleko nie wystarczający do utrzymania się w lidze. Teraz łodzian czeka jeszcze cięższe zadanie, gdyż pozostał im tylko jeden mecz do rozegrania na własnym boisku. Reszta to wyjazdy.

Seria zamiejscowych występów drużyny łódzkiej rozpocznie się w niedzielę w Bytomiu, gdzie znajdzie w Ogniwie b. groźnego przeciwnika. Jedyny mecz, jaki pozostał jej do rozegrania w Łodzi, to spotkanie z Gwardią, które odbędzie się w następnym tygodniu.

Gwardia ma walczyć na własnym boisku z CWKS, jest jednak możliwe, że spotkanie będzie odłożone w związku z wyjazdem zespołu wojskowych do Czechosłowacji na mecz z ATK. Trzecią parę walczących tworzą Górnik (Radlin) — OWKS (Kraków). Wynikiem tego spotkania zainteresowane są nie tylko walczące zespoły, lecz... i Włókniarz.

W grupie pierwszej najciekawiej zapowiada się mecz warszawski Kolejarz — Budowlani (Gdańsk). Beniaminek ligi kroczył od zwycięstwa do zwycięstwa, ale nie należy zapominać, że sukcesy swe odnosił na własnym boisku. Ciekawe jak mu się uda występ w stolicy.

Program niedzielny uzupełnią spotkania chorzowskiej Unii z Ogniwem (Kraków) i Kolejarza (Poznań) z chorzowskimi Budowlanymi.

Ponad 100 zobowiązań
już podjęli sportowcy Łodzi

W dalszym ciągu napływają zobowiazania podejmowane przez sportowców Łodzi dla uczczenia Programu Wyborczego Frontu Narodowego i XIX Zjazdu WKP (b).

Koło „Miasteczko" (Budowlani) zobowiązało się zniwelować teren pod budowę toru przeszkód, zdobyć o 100 proc. więcej odznak SPO oraz wzmóc współzawodnictwo między brygadami sportowo - produkcyjnymi.

Koło MPK (Ogniwo) postanowiło wybudować strzelnicę oraz zorganizować sekcję szermierczą.

Koło Gwardii Ludowej (Włókniarz) wybuduje tor przeszkód na własnym boisku. Brygady produkcyjne na skutek wprowadzenia systemu Kowalowa mogą obecnie obsłużyć tą samą ilością ludzi jedną maszynę więcej, co daje 600 zł miesięcznie oszczędności.

Koło przy zakładach im. Głażewskiego (Włókniarz) zobowiązało się wzmocnić łączność miasta ze wsią.

Wszyscy sportowcy Koła Spójnia 326 zobowiązali się wziąć udział w Marszach Jesiennych, przekroczyć wyznaczoną ilość zdobycia odznak SPO, wybudować skocznię i bieżnię oraz podnieść poziom ideologiczny.

Ogólna ilość zobowiązań podjętych przez sportowców na terenie Łodzi przekracza już liczbę 100.

Czy zapisałeś się
na kurs motorowy?

KS „Ogniwo" Łódź, Zakątna 82, w godz. od 10 do 20 przyjmuje zapisy na kurs samochodowo - motocyklowy, który rozpoczyna się dnia 2 października br., godz 17.



4)

— Proszę wstać! — Sędzia wkłada biret na piękne włosy i długo czyta zawiłe zdania pierwszego w swym życiu wyroku, skomplikowane, według wymagań prawniczej procedury.

— Zrozumieliście, chłopcy?

— Zrozumieliśmy.

— Więc powtórz, Moczarski, jaki otrzymałeś wyrok?

— Zakład poprawczy z zawieszeniem na dwa lata.

— A wiesz, co to znaczy?

— Zakład poprawczy — wiem. To znaczy, że dwa lata zakładu.

— Nie zrozumieliście. Słuchajcie uważnie. Otrzymaliście jako karę zakład poprawczy. Wiecie, co to jest. Zasadniczo winniście tam przebywać aż do pełnoletności. Ale od razu nie zostaniecie zamknięci. Będziecie nadal na wolności. Tyle tylko, że pod stałą opieką pani kuratorki, która skomunikuje się z wami w najbliższym czasie. Musicie jej słuchać, robić, co każe, stale być z nią w kontakcie, odwiedzać ją co kilka dni, radzić się w kłopotach. Za pośrednictwem kuratorki sąd będzie was przez dwa lata obserwował. Jeżeli przez ten czas żadnego nowego przestępstwa nie popełnicie — stare zostanie wam darowane i nie pójdziecie do zakładu poprawczego. Jeżeli jednak źle się będziecie sprawować, jeżeli coś przeskrobiecie — natychmiast was umieścimy w zakładzie poprawczym. A tego chyba żaden z was nie chce. Od was samych zależy więc, czy pozostaniecie na wolności. No, teraz chłopcy mogą już iść do domu. Na chwilę pozostaną jeszcze tylko rodzice.

Wyszli potulni, szarmancko szurnąwszy przed sędzią nogami. Oczy przestały im latać. Na korytarzu Jacek trącił Marka:

— Klawo! Udało się jak cholera. Rzeczywiście.

— Jak złoto!

— Teraz tylko ostrożnie — mruknął Kazek.

— Phii... Strach ma wielkie oczy, jak mówią Francuzi. — Lutek nazbyt długo hamował swe ulubione powiedzonko.

ZYGMUNT RADZISZEWSKI

Długi gwizd, dwa krótkie, szybkie i znowu długi. Marek poderwał się z krzesła, gwałtownie przełykając ostatni kęs obiadu.

— Znowu się zaczyna. Dwa miesiące był spokój. Zły duch... — Kozłowa żegnała się szerokim gestem i mruczała do siebie ponure słowa.

— Co też tam mama gada.

Powtórny gwizd. Marek prędko wyskoczył na schody, nie opowiadając się matce. Gnała go ciekawość. Umówili się z Lutkiem, że spotykać się będą rzadko, a znaków porozumiewawczych, zwłaszcza donośnych, użyją jedynie w bardzo ważnych wypadkach. Przeskakiwał trzy stopnie na raz, poręcz trzęsła się od zamaszystych chwytów. Lot przez dwa piętra trwał kilka sekund. W bramie czekali Kazek i Lutek. Pierwszy — podniecony, pełen emocji, drugi — pogardliwie spokojny.

— No? — gwałtownym pytajnikiem wystrzelił rozpędzony Marek.

— Masz czas? — Ton Lutka był zachęcający.

— Znajdzie się.

— Chodźmy.

Pomaszerowali w głąb Barskiej, Lutek ciągle milczał, chłopcy gadali o byle czym.

Skręcili w ruiny. Minąwszy osypisko cegieł, przez podwórko zasypane brudnym śniegiem wśliznęli się do zrujnowanej sutereny, schodkami zeszli nieco w dół. U wylotu piwnicznego korytarza stała ławka. Lutek usiadł pierwszy, obok Marek, podniecony milczeniem kolegi. Kozłowski wyjął papierosa, nie częstując zapalił, zaciągnął się i dopiero zaczął:

(D.c.n.)

Redaktor naczelny: E. KRONIEWICZ, tel. 112-60. — Adres Redakcji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a. — Sekretariat Redakcji: 223-05 — Redakcja nocna: 185 56 — Dział Miejski: 244-79, 137-47. — Dział Gospodarczy: 129-13. — Dział listów: 103-04. — Dział Kulturalno Oświatowy: 109 62. — Dział Sportowy: 109-62. — Ogłoszenia: Piotrkowska 96, tel 111-50 i 114-75. — Wydawca: RSW „Prasa" Prenumerata miesięczna zł 4.50, kwartalna zł 13.50, półroczna zł 27,— przyjmują wszystkie Urzędy i Agencje Pocztowe oraz listonosze miejscy i wiejscy na terenie całej Polski w terminie do 15 każdego miesiąca na okres następny. Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa" — Łódź, Żwirki 17. — Papier druk. mat. [illegible] D-3-12382